

Może nie w tej dopiero godzinie,
gdy uderzono w Pasterza,
rozproszyły się owce?

Może rozpierzchnęły się,
kiedy
- mimo żarliwej prośby Jezusa,
by przyjaciele czuwali z Nim na modlitwie,
by pomogli przetrwać czas najcięższych pytań -
zamknięci
w lęku
na Jego samotność,
schronili siebie ucieczką w sen,
a każdy z nich stał się osobny,
więc bezbronny?

Może zdrada Szymona Piotra
zakorzeniona jest w tym śnie?

Nadzieja wróciła
w Duchu Ożywicielu
łączącym.

Anna Zawadzka